Wychodzi w każdy piątek

Cena 560 Marek

Prenum. kwartalna 5600·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa Łódź Lublin Kraków Lwów

Nr. 52 (85). Piątek, 29 grudnia 1922. Rok II.



Krzeptowski Andrzej w „przeskoku“. Fot. dr. T. Cyprian.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Z sekretarjatu.

Adresy Z. O. P. N. (Ciąg dalszy).

Wykaz Członków Łódzkiege Okręgowego Związku Piłki Nożnej. (Dokończenie).

15) Grono Miłośników Sportu, Łódź, ul. Gubernatorska 23.
16) Klub Spost. Pracowników Elektrotechnicznych, Łódź, Piotrkowska 145.
17) Two Gimnastyczne „Dąg", Łódź, ul. Aleksandryjska 128.
18) Klub Sportowy „Czarni", Sieradz, p. Piestrzyński, ul. Kościuszki 18.
19) Klub Sportowy 10 p. Art. Pol. w Łodzi.
20) Klub Sportowy „Strzelec", Łódź. ul. Andrzeja 12.
21) Klub Sportowy „Sokół" w Pabjanicach.
22) Klub Sportowy „Burza" w Pabjanicach p. R. Marszner, firma „Dobrynka.
23) Klub Sportowy „Rapid" w Łodzi, ul. Pusta 10, firma Reiss i Poznański, p. Hazek.
24) T-wo Sport. „Boruta" w Łęczycy, E. Freyerówna plac, Kościuszki 23.
25) Klub Sportowy „Sparta" Łódź, Szkolna 17 p. Kligen.
26) Klub Sportowy „Pilica" w Tomaszowie Maz. p. Seweryn—Seminarjum.
27) Klub Sportowy „Concordia" Łódź, ul. Zielona 48 mieszkanie 9.
28) Tow. Gimn. „Sokół" w Konstantynowie.
29) Klub Sportowy „Orlę" Łódź, Piotrkowska 91.
30) Klub Sportowy „Viktorja", Łódź, Piotrkowska 107. Inż. Besser.
31) Tow. Gimn. „Sokół" w Zgierzu.
32) „Sokół" w Zduńskiej Woli.

Wykaz Członków Poznańskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

1. Akademicki Związek Sportowy Poznań, Uniwersytet, Coll. Minus
2. Klub Sportowy Czarni Poznań, Górna Wilda 94, Hellwig W.
3. Klub Sportowy Korona Poznań, ul. Gwarna 17 Krause.
4. Klub Sportowy Liga Poznań, Górna Wilda 195 Stachowski.
5. Klub Sportowy Naprzód Poznań, 27 grudnia 16 J. Węcławski.
6. Klub Sportowy Orzeł Poznań Rynek Łazarski 12 Przybylski.
7. Klub Sportowy Pogoń Poznań, Fr. Ratajczaka 26, Adamski M.
8. Klub Sportowy Polonia Poznań, Kluczborska 2, Grajkowski.
9. Klub Sportowy Posnania Poznań, Strumykowa 5, Kuźniewski.
10. Klub Sportowy Slavia Poznań, Głogowska 107, Pietrzak.
11. T-wo Gimnast. Sokół Jeżzce, Poznań, Dąbrowskiego 71, Kowalski L.
12. Klub Sportowy Sparta Poznań, Poznańska 26, Marcinkowski.
13. T-wo Sportowe Unia Poznań, Łąkowa 10, Paczkowski.
14. Kółko Sportowe Vis Poznań, Sniadeckich 2, Podemski Henryk
15. Klub Sportowy Warta Poznań, Za Groblą 6, Baranowski.
16. Klub Sportowy Wisła Poznań, Spokojna 25, Matuszak.
17. T-wo Sportowe Zorza Poznań, Grottgera 2, Bresińska.
18. Klub Sportowy Wisła Borek, Klasztorna 256, Urbański.
19. Klub Sportowy Patria, Bojanów, Rakowicka 57, Olejnik.
20. Klub Sportowy Polonia, Bydgoszcz, Jackowskiego 19, Łukowski.
21. Klub Sportowy Noteć, Chodzież, Strzelecka 12, Siminiak.
22. Klub Sportowy Czarnków, Charnków, Bank Ludowy, Bielejewski.
23. Klub Sportowy Helios, Czempiń, Zielony Rynek 2, Andrzejewski F.
24. Klub Sportowy Pogoń, Grudziądz, Toruńska 17/19, Wielebiński L.

(Cięg dalszy nastąpi).

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z XXV i XXVI posiedzenia, odbytego w dniu 16 i 21 grudnia 1922 r

1) Na prośbę K. S. Cracovia zezwolono zdyskwalifikowanym graczom tegoż klubu Chruścińskiemu Zygmuntowi, Frycowi Stefanowi, Kogutowi Adamowi, Styczniowi Zdzisławowi, Szperlingowi Leonowi, Grzędzielskiemu Tadeuszowi, na wzięcie udziału w zawodach K. S. Cracovia z Racing-Club'em i Red Star w Paryżu w dniach 31 grudnia 1922 i 1 stycznia 1923.

2) Uwzględniono częściowo protest K. S. Cracovia i uchwalono zniżyć kary nałożone na graczy tegoż klubu przez Wydział Gier i Dysc. jak następuje: Frycowi Stefanowi na napomnienie, Chruścińskiemu Zygmuntowi na dyskwalifikację do dnia 1 marca 1923 r., Kogutowi Adamowi na dyskwalifikację do dnia 15 września 1923 r.

3) Przyjęto na członków zwyczajnych i przydzielono do klasy C K. S. Unia w Krakowie, Podgórze ul. Lwowska L. 44, Jan Grabacki, K. S. Meteor w Krakowie, ul. A. Potockiego L. 11.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 6 grudnia 1922. (Dokończenie).

Klasa B.

Podokręg bielski.

Grupa I.

8 kwietnia: Biała Lipnik—BBSV II, Hakoah—Polonia.
15 kwietnia: Biała L.—Hakoah, BBSV II—Polonia.
22 kwietnia: Polonia—Biała L., Hakoah—BBSV II.
29 kwietnia: Hakoah—Biała L., Polonia—BBSV II.
6 maja: Biała L.—Polonia, BBSV II—Hakoah.
27 maja: BBSV II—Biała L., Polonia—Hakoah.

Grupa II.

8 kwietnia; Sp. Biel.—Sturm II, Soła—V. f. R.
15 kwietnia: Sturm II—V. f. R., Soła—Sp. Biel.
22 kwietnia: Sturm II—Soła, V. f. R., Sp. Biel.
29 kwietnia: Soła—Sturm II, Sp. Biel.—V. f. R.
6 maja; V. f. R.—Sturm II. Sp. Biel.—Soła.
28 maja: Sturm II—Sp. B., V. f. R.—Soła.

Podokręg tarnowski.

8 kwietnia: Czarni—Samson, Tarnovia—Resovia.
15 kwietnia: Resovia—Czarni, Samson—Tarnovia.
22 kwietnia: Czarni—Tarnovia, Samson—Resovia
29 kwietnia: Samson—Czarni, Resovia—Tarnovia.
6 maja: Czarni—Resovia, Tarnovia—Samson.
26 maja: Tarnovia—Czarni, Resovia—Samson.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 15 grudnia 1922.

1) Zaakooptowano p. Edwarda Wittkego z T. S. Biała-Lipnik na członka Wydz. Gier i Dysc.

2) Pismo T. S. Victoria w Sosnowcu w sprawie zapłacenia temuż kosztów wyjazdu do Zawiercia przez K. S. Warta w Zawierciu załatwiono odmownie, ponieważ K. S. Warta w Zawierciu jest klubem niezwiązkowym.

3) Udzielono napomnienia T. S. Victoria w Sosnowcu za rozegranie zawodów z klubem niezwiązkowym K. S. Warta w Zawierciu — z zastrzeżeniem, że w razie powtórzenia się podobnego wypadku w przyszłości Wydział Gier i Dysc. zastosuje ostrzejsze kary.

4) Ukarano:

Kreboka Ottona z T. S. Biała-Lipnik dyskwalifikacją do dnia 1 kwietnia 1923 r. włącznie za ostrą grę podczas zcwodów Biała-Lipnik—Bielski K. S. w dniu 14 listopada 1922.

Komunikat Kolegjum Sędziów.

Na mocy § 13 reg. K. S. zwołuje się na dzień 13 stycznia 1923 w lokalu Polskiego Lloydu, Kraków ulica św. Anny 1 I p. godzina 5·30 popołudniu bez względu na komplet

Walne Zgromadzenie K. S.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zatwierdzenie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia i sprawozdania kasowego.
2. Sprawozdanie Zarządu K. S, za czas od 1 listopada 1922.
3. Zatwierdzienie regulaminu K. S. na rok 1923.
4. Wybór nowego Zarządu K. S.
5. Załatwienie odwołań bez dyskusji.
6. Wnioski i interpelacje.

Po myśli tegoż paragrafu reg. K. S. wszelkie wnioski należy przesłać na piśmie Zarządowi K. S. conajmniej na tydzień przed Walnem Zgromadzeniem tj. do dnia 6 stycznia 1923 włącznie.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



28 grudnia 1922.

Nigdy jeszcze nie mieliśmy w Polsce tylu zjazdów, posiedzeń i konferencyj sportowych, jak bieżącej zimy. Jest to zjawisko zgoła naturalne. Po ożywionym, przełomowym nawet sezonie letnim należy podsumować, ocenić i posegregować osiągnięte wyniki, usunąć błędy i niedopatrzenia, przygotować się do sezonu przyszłorocznego, przedewszystkiem zaś udoskonalać olbrzymią maszynę organizacyjną, jakiej wymaga nowoczesne życie sportowe. Doniosłości tej części pracy na polu sportowem nie rozumie jeszcze ani nie ocenia należycie ogół sportowy. I oczywiście lekceważy ją. Wynik podrzędnych nawet zawodów porusza go więcej, niż najważniejsze zmiany zachodzące u podstaw organizacyjnych. Dopiero kiedy uchwały i zamierzenia organizatorów ruchu sportowego, wprowadzone w czyn, odbijają się na skórze czynnych sportowców, następuje moment zdziwienia, niekiedy oburzenia a zwyczajnie zajadłej polemiki, zawsze po niewczasie. Uniknąćby można tego wszystkiego, gdyby chciano poświęcić więcej uwagi i odrobinę pracy tej robocie organizacyjnej, którą garść ludzi ciągnie na swoich barkach, nie zawsze może w dobrym kierunku, ale zawsze z poświęceniem i bez poparcia ogółu.

Zjazdów czysto sportowych mieliśmy dotąd dwa, t. j. Związku Narciarskiego i Akademickich Związków Sportowych. Prócz tego odbyło się z udziałem delegatów Walne Zebranie Towarzystwa Tatrzańskiego, organizacji coprawda dalekiej w założeniu od sportu, ale związanej z nim pod wieloma względami wspólnymi interesami. Na wszystkich tych zjazdach obradowano rzeczowo i intenzywnie i ktoby według nich chciał sądzić o właściwościach organizacyjnych polaków — doszedłby do wniosków najzupełniej odmiennych od utartego pojęcia o „polnische Wirtschaft“.

O zjeździe Związku Narciarskiego pisaliśmy już obszernie. Młoda ta i niełatwa do skoordynowania organizacja, (zważywszy że terenem jej bezpośredniej działalności są góry, występujące jedynie na południu Polski) ma potężny orzech do zgryzenia w postaci olbrzymiego rozmachu swoich czynnych sportowców, przy jednoczesnym braku gotowych i praktycznych organizacyjnych szablonów. Ogromne przedsiębiorstwo i to z natury swej deficytowe, jakiem są większe zawody narciarskie, zmusza ją do szukania oparcia u czynników poza sportem stojących, w pierwszym rzędzie w sferach rządowych. Następstwem tego jest konieczność usadowienia Zarządu w Warszawie, leżącej jak wiadomo w pośrodku terenów narciarsko najzupełniej jałowych. Stąd też wypływają wielkie trudności, gdy chodzi o wpływ Zarządu na samo życie sportowe narciarstwa. Zaprojektowane przez Zarząd okręgi obejmujące całą Polskę z komisjami i komisarzami sportowymi nie spotkały się z uznaniem Zjazdu, na którym wpływ decydujący i zrozumiały miała Małopolska. Tej też powierzono w końcu kierownictwo ruchem zawodniczym bieżącego sezonu, tworząc komisję zmieszaną z przedstawicieli towarzystw lwowskich i zakopiańskich. Ile sprawności okaże ten organ w organizacji i kwalifikacji mistrzostw i zawodów, trudno przewidzieć. W każdym razie jest to krok naprzód, jeżeli chodzi o organizacyjną stronę narciarstwa.

Ciekawą manifestacją dążności sportowych młodzieży akademickiej był Zjazd AZS-ów, obesłany przez wszystkie nieomal Wszechnice Polskie. Ogromny szereg uchwał powziętych na zjeździe ma być tym fundamentem ideowym, na którym rozbudować pragną akademicy swoje życie sportowe. Założono go szeroko i swoiście. Już z pierwszej rezolucji dowiadujemy się, że akademicy pragną „czystości sportu i przestrzegania idealnych zasad życia sportowego“, co w pewnej mierze odbiega od powszechnej obecnie dążności do zmiany obowiązujących pojęć o amatorstwie. Dalej czytamy o „tępieniu szkodliwego dążenia do wyniku wszelkimi środkami i objęciu jaknajszerszych gałęzi sportu“ — hasło znowu, że tak rzec, niewdzięczne i nieobiecujące różowych horyzontów materjalnych. Cichem uzupełnieniem powyższych uchwał był zgodny pogląd wszystkich delegatów na sekcje piłki nożnej, jako na te, o których rozwój — najmniej dbać należy.

Jako najwyższy organ zrzeszeń akademickich postanowiono utworzyć Centralę, która w stosunku do Z. Z. „zachowa jaknajwiększą lojalność, współpracując z nim przyjaźnie“. Mówiąc poprostu, będzie odeń niezależną. Punkt ten musi wzbudzać pewne obawy, jeśli chodzi o porządek i dyscyplinę całego ruchu sportowego w Polsce. Wszakże pobudki jego są zrozumiałe i wynikają z założeń ideowych.

Tak więc z chaotycznego dotąd życia sportowego akademików wyłania się organizacja, która niepoślednią rolę odegrać musi w sporcie ogólnopolskim, tworząc w nim przytem ciało odrębne i — zapewne niewszędzie mile widziane. Wypływa to z pasywnych materjalnie założeń, wskutek czego koniecznem będzie oparcie się o Rząd i społeczeństwo i przy ogólnej sympatji dla uczącej się młodzieży, — wykorzystywanie na swe cele lwiej części świadczeń, łożonych na sport z zewnątrz. W następstwie tego dbać też muszą azetesy, aby praca ich poszła rzeczywiście po linji założonych na Zjeździe wytycznych i to frontem szerokim i produktywnym. Inaczej będą mieli ciężki orzech do zgryzienia z resztą sportowego świata.

Towarzystwo Tatrzańskie, najpotężniejszy dziś związek o charakterze turystycznym, zreorganizowało się w kierunku odśrodkowym, t. j. rozbiło się na szereg samodzielnych względnie oddziałów na całym obszarze Rzplitej. Doniosła ta reforma, opierająca się na wzorach olbrzymich organizacyj alpejskich, niemieckich i szwajcarskich, będzie ważną zdobyczą dla sportu, dla którego rozwój i uporządkowanie ruchu turystycznego jest kwestją pierwszorzędnego znaczenia.

W najbliższej przyszłości czeka nas jeszcze parę zjazdów, z tych najbardziej — „pikantny“ PZPN. Sądząc po wynikach zjazdów już odbytych, spodziewać się należy, że zima obecna przyczyni się gruntownie do „umurowania“ naszego życia sportowego, które we wielu jeszcze swych gałęziach zachowało dziewiczą czy awanturniczą sielskość form.

Przed decyzją w sprawie utworzenia ligi.

W organizacji naszej sportu piłki nożnej daje się zauważyć rok rocznie pewna chęć przeprowadzania reform w systemie rozgrywek o mistrzostwo Polski. Piłkarzy naszych znudził już obecnie panujący sposób, mimo że jeden rok dopiero był on w praktyce zastosowany. Zachodzi obecnie pytanie, co za przyczyna spowodowała, że obecny sposób rozgrywek okazuje się nagle złym, niesprawiedliwym itd. Czyżby poziom gry naszych klubów tak nagle się podniósł, że niemożna ich pomieścić w istniejących trzech klasach? Bynajmniej, ale niemniej posiadają nasze kluby chęć błyszczenia, choćby — nazwą. Przynależność do klasy pierwszej nie jest już szczególnym pono zaszczytem, bo za dużo klubów do niej się zalicza; trzeba więc stworzyć coś nowego, a więc ligę. Za rok może powstanie jakaś hyper — lub superliga, a za parę lat braknie już nawet nazwy. Ale nie tylko ten fakt jest powodem powstania projektu stworzenia ligi, najprawdopodobniej grają tu rolę i inne przyczyny, nawet czysto klubowe. Klub bowiem, który ma spaść do klasy drugiej, tylko przez wprowadzenie ligi może pozostać w klasie pierwszej, z drugiej strony chęć pozbycia się niewygodnego a niebezpiecznego rywala w okręgu może też skłonić dany klub do głosowania za ligą. Rozpatrzmy więc w krótkości stanowiska zwolenników i przeciwników ligi.

Pogląd zwolenników ligi jest indywidualny, stanowisko jej przeciwników ogólno-sportowe. Przeciwnicy ligi powiadają, że dotychczasowy system podnosi poziom polskiej klasy sportowej, gdyż dopuszcza do rywalizacji o mistrzostwo Polski kilkadziesiąt klubów, rozsianych na całym terenie państwa, zwolennicy zaś ligi powiadają, że Cracovia n. p. się osłabiła, gdyż grać musi z Ruchem, również Pogoń, gdyż musi spotykać się z Lublinem itp. Choćby nawet prawdą było, że Cracovia lub Pogoń spadły w formie, nie z powodu utraty wybitnych graczy lub braku narybku, lecz dlatego, że grać musiały ze słabymi przeciwnikami, to jeśli dzięki mistrzostwom okręgowym podniósł się poziom krakowskiej Jutrzenki, przemyskiej Polonii, Ł. K. S., Warty, stanisławowskiej Rewery, Warszawianki itd., choćby nawet kosztem Cracovii i Pogoni, to korzyść z dotychczasowych rozgrywek jest widoczną. Nam nie zależy na tem, by zagranica identyfikowała polski sport z Cracovią lub Pogonią, lecz by polski sport reprezentował klasę europejską. Słusznie powiedział w wywiadzie p. Grabowski z Warszawy, „że danina klubów silnych na rzecz sportu ogólnego sowicie się opłaca“. W roku ubiegłym chciano zreformować rozgrywki gdyż o mistrzostwo Polski trzeba było walczyć z Ł. K. S., dziś o Ł. K. S. się nie mówi, lecz o Strzelcu, Lublinie lub Katowicach. Niewiadomo, co będzie w roku następnym.

Zwolennicy ligi zarzucają dzisiejszym rozgrywkom, że są 1) niesprawiedliwe i 2) nie dają obrazu kolejności klubów polskich pod względem siły.

Co się tyczy pierwszego zarzutu, to niesprawiedliwy jest każdy system rozgrywek o mistrzostwo. Nie potrafimy wyników zabezpieczyć przed przypadkiem.

Tegoroczny wypadek, że Pogoń, która uległa Cracovii, zdobyła mistrzostwo Polski jedynie różnicą bramek, uzyskanych przeciw Ruchowi i Lublinowi, niczego nie dowodzi. Gdyby Cracovia nie zlekceważyła swego przeciwnika i wysłała do Katowic i Lublina pełną drużynę i walczyła z nim tak, jak się walczy z przeciwnikiem, z którym można zawody przegrać, mogłaby drużyny te w ten sposób pokonać, by przy tej samej ilości punktów, jedynie z powodu różnicy bramek nie utracić tytułu mistrza. Jeśli tego nie uczyniła, natomiast Pogoń sytuację tę zrozumiała, jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, że Pogoń zdobyła mistrzostwo Polski. Cracovia nie utraciła mistrzostwa Polski dlatego, że mimo największych ze swej strony wysiłków nie mogła go zdobyć z powodu niesprawiedliwego systemu zawodów o mistrzostwo, ale tylko dlatego, że nie wytężyła swych sił w celu zdobycia mistrzostwa, podczas gdy uczyniła to Pogoń. Nie można mówić o niesprawiedliwości, jaka stała się Wiśle lub Czarnym z powodu, że do mistrzostwa Polski nie były dopuszczone, bo aczkolwiek są silniejsze od Lublina, Wilna lub Katowic, to zrozumiałem jest, że jeśli nie zdobyły mistrzostwa w okręgu, nie są silniejsze od Cracovii czy Pogoni i o utracie z ich strony mistrzostwa Polski z tego powodu, że ich do bezpośrednich rozgrywek o mistrzostwo Polski nie dopuszczono, nie może być mowy.

Najsłabszym jest zarzut, że przy dzisiejszych mistrzostwach nie można sobie klubów polskich ponumerować, by mieć obraz ich kolejności. Po co ta numeracja? Po to, by zagranica się zorjentowała? Zagranica się nie orjentuje według numerów, bo ona zna tylko mistrza, a nie wie i nie interesuje się tem, kto jest z rzędu drugim, trzecim, czwartym itp. Zagranica wie bowiem po sobie, że mistrzostwa okręgowe są miernikiem sił terytorjalnych, że siły sportowe w geograficznie wykrojonych częściach są różne i że tylko mistrz Polski jako zwycięzca mistrzów okręgowych, będących wykładnikami sił sportowych danego okręgu, jest najsilniejszym klubem w Polsce. Dalsi jego zawodnicy nie są już najsilniejsi po nim, lecz tylko najsilniejsi w okręgu. Analogicznie jest w Niemczech. Dwa najsilniejsze kluby niemieckie, Fürth i Nürnberg, należą geograficznie do jednego okręgu. O mistrzostwo Niemiec walczyć musi tylko jeden z nich. Jeśli Nürnberg zdobył mistrzostwo okręgu, nie uczestniczy Fürth w mistrzostwie niemieckiem, a jednak zagranica nie zna i nie interesuje się słabymi klubami w Niemczech południowo-wschodnich i północnych, które zostały dopuszczone do konkurencji, lecz dobrze wie o tem, że Fürth i Nürnberg są najsilniejszymi klubami piłki nożnej w Niemczech.

Zagranica jest od nas starszą i nie wynalazła idealnego systemu rozgrywek o mistrzostwo, temwięcej my go nie wynajdziemy. Musimy wzorować się na zagranicy, która różne systemy już wypróbowała, ale z drugiej strony nie możemy jej niewolniczo naśladować. System zawodów o mistrzostwo musi być dostosowanym do warunków, w których się rozwija. Liga angielska nie może być wzorem dla nas, gdyż tam o mistrzostwo walczą tylko drużyny zawodowe, które mogą bez przeszkody jeździć po kraju, gdyż innego zajęcia nie mają. Nie wzorujmy się na Austrji i Węgrzech, gdyż ten system jest zabójczy dla sportu. Mała Austrja i małe Węgry mogą ograniczyć się do Wiednia i Budapesztu, lecz nie może uczynić tego Polska. Liga zawiera w sobie to niebezpieczeństwo, gdyż obecnie już wyklucza Górny Śląsk, Wilno i Lublin, a jeśli dalsze rozgrywki w lidze doprowadzą do wykluczenia od mistrzostwa Łodzi, a może Warszawy i Poznania (z którą to możliwością teorytycznie liczyć się musimy), zapędzimy nasz sport w ciasną ulicę Krakowa i Lwowa i zdławimy wszelaką możliwość rozwoju i rozprzestrzenienia się naszego sportu. Nie zapomnijmy, że jesteśmy wielomiljonowem państwem i rozległem terytorjalnie, że terenu naszej działalności do 8 czy 10 drużyn na całą Polskę ograniczyć nie możemy. Rozwój Ł. K. S. lub Warty poznańskiej, które dzisiejsze swe siły zawdzięczają mistrzostwom okręgowym, a o których w roku ubiegłym mówiliśmy z rezygnacją, jak dziś o Wilnie i Lublinie, niechaj będzie dla nas pouczającym przykładem. Niechaj prowodyrzy czołowych klubów nie rozpatrują tej kwestji ze stanowiska egoistyczno-klubowego, lecz niech interes sportu mają na oku, a nie wyrzekną się z tak lekkiem sercem Wilna, Lublina i Śląska.

Zdrowy zmysł sportowy i przezorność sportowa, trwoga o przyszłość sportu, muszą zaważyć na szali reform w tym kierunku.

Dlatego też tuszymy, że Walne Zgromadzenia poszczególnych Związków Okręgowych zajmą negatywne stanowiska w sprawie ligi i delegatom swym na Walne Zebranie PZPN. dadzą odpowiednie dyrektywy. Szczególnie na baczności mieć się muszą kluby mniejsze i nie uchodzące za „czołowe“, mimo że poziomem gry tymże niejednokrotnie dorównują, bo byt ich z chwilą wprowadzenia ligi jest poważnie zagrożony. (—).

Groch o ścianę.

Artykuły nasze, oświadczenia i sprawozdania w sprawie zawodów Cracovia—Wawel i ich następstwa w postaci dyskwalifikacji graczy Cracovii wywołały, jak to można było przewidzieć, replikę ze strony Wiadomości Sportowych. W uprzejmej tej krytyce usiłuje autor podpisany wykrzyknikiem, przebić krytym sztychem nietylko redakcję Przeglądu, ale i sięgnąć za jednym zamachem na niemiłą mu Cracovię. Artykuł ma wszelkie cechy strzelania z za płotu klubowego podwórka, ponieważ jednak autor uprasza w imię dobra sportu o wyjaśnienia, posłużymy nimi mimo woli i chęci.

Autora „marginesu“ zdumiewa różnorodność głosów i opinij, jakie ukazały się w Przeglądzie z wiadomej okazji. Jest to mniej więcej lukrowy tenor artykułu. Daliśmy głos panu Brandowi i p. Synowcowi, wypowiedzieliśmy swoje zdanie w artykułach naczelnych, raz oburzamy się na Cracovię, drugi raz na Wydział Gier i Dysc. Miło nam usłyszeć, że jednem słowem, daliśmy się wypowiedzieć wszystkim, którzy zechcieli zabrać głos w tej doniosłej bądź co bądź sprawie, — nie ukrywając przytem swego stanowiska, jak to zręcznie czyni nasz kontrahent w Wiadomościach. Jest w tem nawet pewna logika i pewien uczciwy sposób postępowania; że tego nie zrozumiano w Wiadomościach, „mówi się; — szkoda“.

Usiłowania pociągnięcia mnie, jako autora artykułów naczelnych, za język z okazji motta „zamknijmy gębę krzykaczom“ jest niestety płonne. Na zawodach Cracovia—Wawel siedziałem co prawda na środkowej trybunie, niestety w grupie ludzi, którzy w niesłychany sposób wymyślali na Cracovię. Z loży klubowej odpowiadano im nieźle, acz nie tak kwieciście. Nie wyklucza to oczywiście możności, że w drugim końcu trybun ustosunkowanie sił było odwrotne. Byłem bardzo szczęśliwy, żem nie znał żadnego z tych panów z nazwiska i mimo pewnych pojęć o obowiązkach dziennikarza sportowego nie miałem bynajmniej zamiaru przedstawić się im. Uczyniłem nieostrożnie, albowiem, któż wie, czy nie siedział tam autor artykułu „na marginesie“. Kolega zaś mój redakcyjny p. Brand, zwłaszcza gdy schodzi z boiska podenerwowany zawodami, nie jest dla mnie tak wspaniałym autorytetem jak dla Wiadomości Sportowych. Lubię mieć w różnych sprawach swoje zdanie, dzięki czemu właśnie napisałem naczelny artykuł o krzykaczach sportowych. Nieznani krzykacze na trybunach Cracovii nasunęli mi szereg myśli, które zdawało mi się, należało rozszerzyć na całą dziedzinę sportowego życia, — zresztą zapomniałem o nich już nazajutrz po zawodach. Sądzę, że oddam przysługę krakowskiej piłce nożnej, nie wspominając więcej o nich, — choćbym nawet musiał skwitować z „niezmiernej wdzięczności krakowskich sportowców“.

Zwroty o „swoim“ (tj. Przeglądu) klubie (tj. Cracovii) i „własnych graczach“, zaliczyć muszę na karb złej woli. Trudno bowiem pomyśleć, aby obrotny szermierz z Wiadomości nie wiedział, z kogo składa się gremjum wydawców i redakcja Przeglądu. Prezes Cracovii i prezes Wisły partycypują w niem w równych niemal udziałach finansowych, można się o tem przekonać w księgach spółki wydawniczej. Z grona redakcyjnego jeden tylko, zato bardzo czcigodny członek należy do K. S. Cracovia. Cóżby powiedział autor artykułu, gdybym się tak spytał o analogiczne ustosunkowanie sił w Wiadomościach Sportowych? A jednak nie krzyczymy: łapaj go! — choć nas gonią, a Wiadomości nikt nie goni.

Słusznie zato powiedziane jest, że autor (tj. ja) przestraszył się zdekompletowania Cracovii do zawodów o mistrzostwo. Nietylko dla mnie ale i dla wielu innych zbliżonych do sportu ludzi było artystyczne pociągnięcie dyskwalifikacyjne osłupiającą niespodzianką. Nie znaczy to jednakże, abym zapomniał o słowach wypowiedzianych o Cracovii, kiedy przypomniał mi się Wydział Gier i Dyscypliny, albowiem powtórzyłem je po raz drugi równolegle z krytyką Wydziału. Jeżelim przeto popsuł świetny humor entuzjastów „utrącenia“ Cracovii, to już wina w tem niezależnej opinji sportowej, której staram się służyć.

W końcu słów parę o przykrej wzmiance o p. Kałuży. Kto zna niezwykle kapryśne usposobienie centra ataku Cracovii, zrozumie, dlaczego sprostowanie notatki o przejściu do K. S. Wisła, jako trenera, wypadło w tej, a nie innej formie. Powrót najlepszego napastnika polskiego w szeregi drużyny mistrzowskiej jest wydarzeniem pozytywnem dla całego polskiego sportu i trochę dyplomacji redakcyjnej zastosowanej w tym wypadku zrozumieją ludzie dobrej woli. Nie zrozumieją jednakże nigdy końcowego czterowiersza artykułu o znalezionych pieniądzach i zdrowiu. Słowa te, to też rekord nielada, jeśli chodzi o dobór metody. Niestety i do tej konkurencji — nie stajemy. *G. Tel.*



Bobsleigh na krzywiźnie.

Knock-out.

Knock-out... To tajemnicze dla wielu czytelników słowo jawi się coraz częściej na łamach Przeglądu. Niejeden czyta je, nie zatrzymawszy na niem nawet uwagi, drugi — choć bezskutecznie — próbował się już nad niem zastanawiać. Oto czytamy w jednym z ostatnich zeszytów Przeglądu: „Sensacyjny knock-out zdarzył się niedawno w Filadelfji. Joe Tiplic pokonał knock-outem Marks'a. Spotkanie tych dwóch wcale niewybitnych zapaśników zachowa się w historji bokserstwa z tego powodu, że cała walka trwała dwie sekundy. Natychmiast po sygnale rozpoczęcia walki znalazł się Marks w krainie marzeń. Dotychczasowy czas rekordowy dla knock-out wynosił cztery sekundy“.

Wyrażenie knock-out przyszło z kolebki sportu bokserskiego tj. Anglji i Ameryki. „To knock (czytaj nock) oznacza w języku angielskim stukać, kołatać lub uderzyć, tłuc. Przyrostek „out“ znaczy podwyższenie, prześcignięcie i t. p. i odpowiada polskiemu przyrostkowi „prze“, czasem „wy“. Knock-out znaczyłoby w języku potocznym „pobić“, jednak nie oddaje ten czasownik w zupełności sensu słowa angielskiego i dlatego aż do czasu spolszczenia go przez upoważnioną komisję językową — należałoby zatrzymać określenie oryginalne.

Cóż jest wreszcie ten „knock-out“? Oznacza on uderzenie bokserskie, które sprowadza ubezwładnienie przeciwnika. W przeszłości historycznej bokserstwa, kiedy to walczono jeszcze gołemi pięściami, nie znano jeszcze zagadkowego, porażającego działania uderzeń pięści w pewne, szczególnie dla tego celu nadające się części ciała. Walczono poprostu tak długo, dopóki jeden z pięściarzy, wyczerpany długo-

trwałą walką, nie padł na ziemię i nie miał już dość energji fizycznej i duchowej doprowadzić walkę do końca. Ponadto razy, zadawane pięścią nieobsłoniętą rękawicą, były znacznie dotkliwsze, sprowadzały często ciężkie okaleczenia ciała. Wynika stąd, że współczesne spotkania bokserskie są choćby o tyle bardziej „humanitarne", że walka dzięki knock-outom trwa znacznie krócej, a uszkodzenia rękawiczką do boksowania należą do rzeczy niezbyt częstych.

Do właściwych knock-outów zaliczamy uderzenie w podbródek, „punkt", jak określa słownictwo fachowe, i uderzenie w dołek podsercowy (okolicę żołądka). Uderzenie w podbródek powoduje nagłe cofnięcie się żuchwy ku tyłowi, które sprowadza chwilową nieprzytomność przez to, że cofająca się szczęka dolna wywołuje przejściowy ucisk na tętnicę szyjną i hamuje na chwilę obieg krwi w mózgu. Uderzony — widzi nagle wszystkie gwiazdy na niebie i wali się jak kłoda na ziemię. Dziwna rzecz, że taki knock-out nie wywołuje żadnego dłuższego bólu i gdy powalony stanie znów na nogi, jest tak samo rzeźki i ochoczy do dalszej walki, jak przed uderzeniem.

Uderzenie w dołek podsercowy t. j. okolicę żołądka, a więc miejsce, gdzie położony jest w głębi t. zw. splot trzewny (Anglicy mówią o „solar plexus") ma silnie działanie i równie często, jak uderzenie poprzednie, używany jest jako knock-out. Uderzenie to poraża na chwilę przeponę i czyni oddechanie niemożliwem. Połączony z tem ból i brak powietrza zwala uderzonego na ziemię i zanim zdoła się on z ziemi podnieść — sędzia wyliczył już zazwyczaj swoje sekundy.

Liczne spotkania bokserskie ostatnich czasów rostrzygnięto knock-outem. Carpentier zwyciężył angielskiego mistrza w boksie bombardjera Wells'a dwukrotnie (w pierwszej i trzeciej rundzie) knock-outem, a taki matador bokserski jak Frank Slavin, bokser murzyński Piotr Jackson czy tacy Jim Corbett lub Bob Fitzsimmons skończyli również szereg swoich walk knock-outem.

Ale trzeba dodać, że uderzyć wprawnego pięściarza w podbródek lub żołądek nie jest tak łatwo, gdy uwzględni się ich uważną osłonę środka ciała a są i bokserzy, których nawet najsilniejsze uderzenie w jedno z tych miejsc nie zwali z nóg. Tak naprzykład taki Jim Jeffries lub Tom Sharkley byli ludźmi tak niezwykłej siły fizycznej, że nie było dla nich przeciwnika, któryby potrafił cały ich aparat muskularnego, potężnego korpusu, jednem tylko uderzeniem wyprowadzić z równowagi.

Trzy sekundy wystarczyło na rozstrzygnięcie spotkania o mistrzostwo świata pomiędzy słynnymi zapaśnikami lekkiej wagi Battling Nelsonem i Williamem Rosserem, by ten ostatni knock-outem Battlinga rozciągnął się na ziemi. Jako kontrast dla tego wypadku — przytoczyć można walkę między Amerykaninami A. Bowen i J. Burke, którzy walczyli w 110 rundach (7 godzin 19 minut), aż doszli do zupełnego wyczerpania sił; walka pozostała w rezultacie nierozstrzygniętą.

Ale czy knock-out może stanowić istotę dla sportu bokserskiego?.... Jest on właśnie tem, co różni zasadniczo boks amatorów od boksu zawodowców. Pierwsi uprawiają ten sport dla wyrobienia siły mięśni i nerwów, odwagi i przytomności; dla nich knock-out jest zbytecznym, bicie się w zęby lub pod żebro pozostawiają oni zazwyczaj podmiejskim apaszom, którzy to czynią stanowczo sprawniej i skuteczniej. Dla pięściarza-amatora boks sam jest sportem, celem w samym sobie. Dla zawodowca przeciwnie knock-out jest dziś wszystkiem, jest punktem kulminacyjnym jego dążeń i techniki, upragnionym momentem, który w jednej chwili wlewa mu w kieszeń potok złota, daje poklask tysięcznych tłumów.

Potężne reflektory rzucają snopy światła na boisko, rozlewając się po drodze w morzu głów widzów, z naprężeniem oczekujących rozpoczęcia widowiska. Po chwili wśród salw oklasków zawodnicy ubrani w białe płaszcze kąpielowe wchodzą na arenę. Zrzucają nakrycia, by ukazać swoje muskularne, spalone słońcem, twarde, jak kute w bronzie, ciała. Rozlega się „gong". „Time!..." Po przyjacielskiem przywitaniu rozpoczyna się walka zaciekła i bezwzględna, gra dziwnie wyrachowanego spokoju z żywiołową pioruna siłą. Dla tych, którzy w szalonem napięciu nerwów obserwują walkę, dla ich całej psychiki — knock-out jest najwyższem pożądaniem, emanacją tej atmosfery, w której się każda walka zawodowców odbywa.

U nas musi być inaczej... Polsce nie potrzeba ani takiej sceny, ani takich aktorów, ani takich widzów. Walki byków zostawmy Hiszpanom, walki bokserów-zawodowców, czarnych z białymi — rozegzaltowanym yankesom. Nam potrzebna kultura tak w życiu społecznem, jak i na arenie sportowej, trzeba nam pierwiastków uszlachetniających, ducha nie pięści i siły, lecz praworządności. Dlatego przy całem uznaniu dla wartości boksu jako sportu — tak wielką doradzać by należało ostrożność przy przeszczepianiu go na grunt ojczysty. O tem nie wolno zapomnieć tym, którzy mają podjąć inicjatywę zorganizowania państwowego związku bokserskiego, opartego na zasadach amatorstwa, podkreślam amatorstwa, jak o tem donosi komunikat Nr. 16 z ostatniego posiedzenia zarządu Związku Związków w Warszawie. *E. Bff.*

Kilka słów o lekkiej atletyce.

Lekka atletyka, jako samodzielny dział sportu, została wprowadzona przez Towarzystwo Zabaw Ruchowych we Lwowie w roku 1905. Do roku 1909 ćwiczyły drużyny lekko-atletyczne wszystkich klubów pod okiem tegoż towarzystwa, startując w zawodach przez nie urządzanych. — Dopiero w roku 1909 po raz pierwszy kluby „Pogoń" i „Czarni" urządzają zawody międzyklubowe na większą skalę. Lekka atletyka uzyskuje w klubach tych silne podstawy i stale od tego roku się rozwija tak, że w okresie przedwojennym Pogoń może się poszczycić 8-oma, Czarni trzema rekordami lekko-atletycznymi austrjackimi.

W Krakowie, pomimo starań Krajowego Związku turystycznego, Cracovii i Wisły, lekka atletyka się nie przyjęła; dopiero tuż przed wojną światową rozpoczęto agitację po szkołach, urządzono nawet między-szkolne zawody, lecz wybuch wojny przerwał rozpoczęte w tym kierunku prace.

W Łodzi kluby niemieckie głównie wprowadziły u siebie lekką atletykę, traktowano ją jednak po macoszemu, mimo wybitnych sił, jakie były do dyspozycji. To samo należy powiedzieć o Warszawie, która wprawdzie w roku 1907 urządziła zawody lekko-atletyczne, lecz nie zdołała wprowadzić lekkiej atletyki jako odrębnego działu sportu.

Nastał okres wojny światowej i trosk o granice naszego państwa. W Małopolsce zamarł ruch sportowy, ubyło wiele

sił, które wojna nam z grona wyrwała tak, że po pokoju na nowo musimy się brać do pracy. Od podstaw również zaczynać muszą wszystkie kluby na wschodnich rubieżach powstające. Lepiej było w Warszawie — czasy okupacji stanowią zwrot ku lepszemu — lekka atletyka zyskuje prawo obywatelstwa, od zawodów zaś urządzonych 22. października 1916 zyskuje z każdym dniem coraz więcej zwolenników. W zachodniej Polsce zaś, jak długo Niemcy byli panami sytuacji, tak długo o rozwoju polskich klubów sportowych nie było mowy, dopiero wyzwolenie się z pod jarzma ich staje się bodźcem do własnych organizacyj i ich rozwoju.

Rok 1919 jest rokiem zjednoczenia się wszystkich klubów, uprawiających lekką atletykę, w Polskim Związku Lekkoatletycznym, który zawiązano w jesieni tegoż roku we Lwowie. Ułożono przepisy, z okazji Olimpjady czyniono starania łącznie z PKLO., by ewentualnie zaprezentować Polskę na Olimpjadzie, urządzono pierwsze mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce, lecz tok prac przerwała inwazja bolszewicka; wszyscy członkowie PZLA. zostali wezwani do stawienia się pod broń dla obrony granic Ojczyzny. Do wiosny 1921 ze względu na służbę większości przy wojsku rozpoczęte działania PZLA. zostały przerwane.

Rok 1921 — pierwszy rok po wojnie, jest rokiem zagospodarowywania się klubów i towarz. i stan ten jeszcze potrwa rok lub dwa. Lekka atletyka jednak znajduje u wszystkich zrozumienie, lecz brak sił wyrobionych, oraz niewielkie fundusze, jakimi kluby rozporządzają, nie zezwalają na jej silną propagandę. Dzisiaj znajdujemy się w takim stanie, jak w roku 1909 we Lwowie; jest organizacja naczelna lekkiej atletyki, jest kilka klubów, które zorganizowały w łonie swojem sekcje lekko-atletyczne i są w stanie urządzić zawody, reszta jednak klubów rozpoczyna nieśmiało pierwsze stawiać kroki, zaczyna się uczyć i nabierać doświadczenia.

Czy możemy wobec tego stanu liczyć na godną reprezentację Polski na Olimpiadzie, która ma się odbyć w Paryżu w roku 1924? Dzisiaj trudno niebaczne rzucać słowa; niech rok 1923 pokaże, czy wyniki się poprawią i ustalą, gdyż dopiero wtedy o tem będzie można mówić. Musimy wpierw zrehabilitować się za porażkę w Pradze. Dzisiaj należy zaapelować do tych niewielu naszych lekkich atletów, by zechcieli wziąć się rzetelnie do pracy, systematycznie dążąc do celu.

Lecz jakaż rada na przyszłość, by podnieść poziom lekkiej atletyki? Lekka atletyka podniesie się u nas, gdy będzie uprawianą masowo. Należy starać się, by obok ćwiczeń gimnastycznych wprowadzono po szkołach ćwiczenia lekko atletyczne. Toż samo uczynić powinny i takie organizacje jak Sokół, Harcerze, Strzelcy i Wojsko. Nie chodzi o to, by wspomniane organizacje uprawiały lekką atletykę dla osiągnięcia jak najlepszych wyników, lecz by zastępami uprawiano ją jako ćwiczenia, starając się zastęp jako całość do pewnego podnieść poziomu, kwestja zaś specjalizacji jest rzeczą towarzystw i klubów sportowych. Gdy młodzież odpowiednio się przygotuje, wtedy będziemy, jak to w Szwecji ma miejsce, z kilku tysięcy zawodników wybierali tych kilkudziesięciu, którymi specjalni trenerzy się zajmą, przygotowując ich do Olimpijskich zawodów. Na razie towarzystwa i kluby sportowe muszą ująć w swe ręce nietylko ćwiczenia lekkoatletyczne, lecz również przygotowania młodzieży do nich. Praca to żmudna, poświęcona dzisiaj niewielu jednostkom, jednak mimo braku poparcia z innych stron nie wolno nam rąk opuszczać, lecz dążyć naprzód, chociażby bardzo powoli, aż do chwili uświadomienia społeczeństwa w tym kierunku.

Rzut oka na stan sportu pływackiego w Polsce w roku 1922.

(Ciąg dalszy zeszytu świątecznego).

Niema dziś człowieka w Polsce, któryby obserwując rozwój sportu naszego w pierwszych latach niepodległości— nie zauważył jego żywiołowego pędu, niezwykłej siły rozrostu, ogromu poświęcenia jednostek, grup całych. Sport jest w życiu współczesnych rywalizacyj w ogóle taką samą logiką umysłów i wypadków — jakim jest w swej istocie każdy przejaw życia społeczeństw i narodów. Od tego wielkiego zdarzenia dziejowego, jakiem było uzyskanie niezawisłości państwowej, datuje się u nas właściwie historja sportu polskiego. Na polu kultury fizycznej zdziałano u nas i przed wojną niejedno — ale niknie to w porównaniu ze zbiorowym tężyzną nacechowanym wysiłkiem, którego jesteśmy obecnie świadkami.

I sport pływacki w Polsce rozwinął się właściwie w ostatnich dwóch latach. Bieżący sezon pływacki był jego pierwszym, pokojowym rokiem sprawozdawczym. Ruch cały ześrodkowywał się w kilku ogniskach, że wymienię Warszawę, Lwów, Kraków, Wilno, Bielsko i Poznań. W Warszawie rozwinęły działalność na polu propagandy pływackiej Akademicki Związek Sportowy, Wojskowy Klub Sportowy, Koło Wioślarzy Warszawskich, Polonia itp. Ukazały się na horyzoncie talenty młode, jeszcze nie znane: Suszycki, Moritz, Semadeni, Jurkowski, Eisenbett, Seweryński, z pań: Bystrzyńska, Dorożyńska, Smolakówna, Ryszkiewiczówna i wiele innych. A choć materjał to surowy, wymagający jeszcze dużo pracy — ale pełen zapału. Warszawa zorganizowała Polski Związek Pływacki, urządziła zawody pływackie o mistrzostwo Polski, wyścig pływacki międzymostowy itp. We Lwowie pracowała niestrudzenie Pogoń, obchodząca w roku tym 15-letni jubileusz istnienia. Z tej okazji odbyły się też zawody o mistrzostwo Lwowa. Szereg pływaków i pływaczek zdołało się wyrobić. Z pływaków wymienić należy Kuchara Tadeusza (ten należy do starej generacji), Garbienia, Kustanowicza, Dra Battera, Halickiego Rubina, Zajstę, a z pań Czabanównę, Kościelecką i Philippównę. Nie pozostał w tyle i Bielsk na Śląsku Cieszyńskim, który urządził zawody z udziałem pływaków katowickich i krakowskich, jakkolwiek rzecz smutna, że ruch cały ujęli w swe ręce Niemcy. W Bydgoszczy odbyły się zawody pływackie o mistrzostwo W. P., w Poznaniu i Brzeżanach zawody o mistrzostwa okręgów korpusu. Największe ożywienie wykazał Kraków. Ruchliwa nad wyraz Sekcja Pływacka Akad. Związku Sport. w Krakowie urządziła zawody o mistrzostwa Krakowa, zawody „wpław przez Kraków“, zestawiła męską i żeńską drużynę piłki wodnej, kursy pływania i skoków, wzięła udział w zawodach bielskich itp. YMCA. urządziła zawody pływackie dla chłopców, ZTS. Jutrzenka zawody międzyklubowe. Kraków ma zatem w pływaniu kilkuletnią tradycję. Są pływacy i to dobrzy: Ferens St., Swiszczowski, Pochwalski, Orzechowski, Zins, Kovacs, Rittermann; nie brak i dobrych pływaczek, że wymienię Popielównę Ir., Meyerównę Jadwigę i Marję, Lubańską M., Dawidowską, Królównę, Estreicherównę i wiele innych.

Dla sprawiedliwości dodać trzeba, że poziom sportowy pływaków naszych dalekim jest od wyżyny osiągniętej przez zagranicę. Są jednak dobre chęci i przy racjonalnem kierownictwie całego ruchu dużo będzie można jeszcze zdziałać.

Jak rażącym jest odstęp, dzielący nas od pływactwa zagranicznego — zilustruje najlepiej tabelka porównawcza najlepszych wyników polskich w roku bieżącym i wyników zagranicznych:

	100 m. Styl wolny	200 m. Styl piersiowy	400 m. Styl wolny	1500 m. Styl wolny	100 m. Styl grzbietowy	100 m. Panie. Styl wolny
Wyniki polskie	1:39.0	3:59 3/5	7:51	38:18 3/5	1:38	1:50:8
Wyniki zagraniczne	57 3/5	2:52·2	5:13·4	22:00	1:15·2	1:13

Łatwo zatem wyobrazić sobie ten ogrom pracy i poświęcenia, który trzeba będzie włożyć w polski sport pływacki, by choć w części zbliżyć się do wyników zagraniczn. Pływactwo zagraniczne rozwinęło się nietylko w głąb, lecz i w szerz. Cwiczących liczy się tam na setki tysięcy, pływający znajdują się pod opieką dojrzałych trenerów pływackich, w każdem mieście znajduje się pływalnia zimowa. Nie nasza więc wina, żeśmy zostali tak w tyle. I zapewne nie 10 lat trzeba będzie, by równać się z taką Ameryką, Niemcami i Węgrami, ale przy pracy programowej, od podstaw luki da się w najbliższych latach wypełnić i całą sprawę naprzód posunąć.

Sezon tegoroczny wykazał przedewszystkiem, że naszym pływakom brak jest znajomości nowoczesnych sposobów pływania. Na piersiach stylem klasycznym pływa niejeden poprąwnie. Natomiast pływacy, którzyby opanowali crawla piersiowego, plecowego i trudgen-crawla należą do wyjątkowych rzadkości, a nie wielu wogóle wie, co to jest ten „tajemniczy" crawl. A przecież jest to styl dnia dzisiejszego, jedyny styl wyścigowy, który zepchnął na plan dalszy wszystkie inne sposoby pływania.

To samo dotyczy skoków, Eisenbett z Polonii warszawskiej, Swiszczowski z AZS. Kraków, Rudy z WTW. skaczą niewątpliwie jak na nasze stosunki dobrze. Ale i im daleko do przeciętności pływaków zagranicznych. Opanowali oni pierwszą grupę skoków (skoki na nogi) i łatwiejsze skoki grupy drugiej (skoki łamane, skoki w postawie skulonej). Ale dalsze skoki tej grupy jak śruby i korkociągi, jakoteż skoki grupy trzeciej, szczególnie skoki Auerbacha, przekraczają już zakres ich możności. Reszta skacze może poprawnie, ale w zakresie skali skoków najprostszych, które wszak leżą w granicach tego, co umieć musi wogóle każdy pływak. Brak nam przedewszystkiem fachowych nauczycieli. Właściwa nomenklatura skoków, sposób ich oceny — należą ciągle jeszcze do rzeczy prawie zupełnie nieznanych. Odskocznie są wadliwie budowane, nie podług obowiązujących regulaminów, lecz podług widzimisię cieśli lub stolarza. Skaczący nie ćwiczą elementów skoku tj. podstawy, rozbiegu i odbicia.

Pomyślnym objawem jest powstanie we Lwowie i Krakowie drużyn piłki wodnej (water polo). Lwów założył w Pogoni jedną drużynę mieszaną, Kraków miał trzy drużyny męskie i jedną żeńską (AZS). Gra przynajmniej w Krakowie toczyła się podług zasad regulaminu międzynarodowego (Rules of International or Soccer Water Polo). Innych gier wodnych, tak rozpowszechnionych obecnie zagranicą, jak np. piłka wodna koszykowa (Water Basket Ball), piłka wodna palantowa (Water Base Ball), lub piłka olbrzymia (Cage Ball) jeszcze nie próbowano. Ale bardziej wskazanem byłoby raczej rozpowszechnianie piłki wodnej, jako gry do pewnego stopnia klasycznej, tem więcej, że w Warszawie, Poznaniu, Wilnie nic nie słychać o ruchu jakimkolwiek na tem polu. W przyszłym sezonie pływackim, należałoby już rozpocząć rozgrywki międzymiastowe, a z końcem sezonu pokusić się o rozegranie zawodów, z którąś z drużyn zagranicznych. Na tej drodze był już AZS. krakowski; jednakże sprowadzenie drużyny budapeszteńskiej rozbiło się o piętrzące się trudności natury finansowej.

Nic nie słychać o tem, by któreś z rzeszeń pływackich posiadało własnego trenera pływackiego. Funkcję tą spełniają najczęściej przygodni ludzie zupełnie nieodpowiedni. Tymczasem bez trenera pływackiego, nie ma mowy, by można było pchnać rozwój pływactwa naszego na dobre tory. Należałoby też już teraz wykorzystać porę zimową na rozpoczęcie akcji w kierunku sprowadzenia trenera na przyszłe lato, choćby na krótszy przeciąg czasu t. j. 2—4 tygodni, tembardziej, że za granicą są jeszcze sportsmeni-ideowcy, trenerzy-amatorzy, którzy uczynią to bezinteresownie po pokryciu kosztów podróży i utrzymania na miejscu. Dla przykładu podaję, że Kraków miał już zaangażowanego tego rodzaju trenera, jednakże przyjazd jego z powodu choroby wspomnianego i spóźnionej pory nie doszedł do skutku. — Jeszcze lepiej by było, by miast tych kroków indywidualnych, akcją tą zajął się Polski Związek Pływacki w Warszawie, sprowadził jednego czy dwóch trenerów pływackich z zagranicy za pośrednictwem któregoś z zagranicznych państwowych związków pływackich. Trener taki przebywałby w naszych stołecznych miastach np. po 2 1/2 tygodnia a kluby we własnym zakresie dołożyłyby starań około pomieszczenia trenera, program pracy itp.

Tem, czem dla lekkiej atletyki są biegi okrężne miastowe, tem dla propagandy pływactwa są wyścigi dystansowe szczególnie wtedy, gdy miasto leży bezpośrednio nad rzeką. Takie zawody odbyły się w roku bieżącym w Warszawie jako „wyścig pływacki międzymiastowy", i w Krakowie jako „wyścig pływacki wpław przez Kraków". Obie imprezy wyszły z łona Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie i Krakowie. — Zawodom przyglądały się tysiączne tłumy widzów, rozprawiano o nich jeszcze dłuższy czas potem — słowem wartość ich dla rozpowszechnienia sportu pływackiego na naszym gruncie jest zupełnie widoczną. — W zawodach warszawskich (29. lipca) stanęło na starcie 100 zawodników, w tym 7 pań. Dystans wyścigu mierzył 2000 m. W klasie panów przepłynął pierwszy tę przestrzeń Jurkowski (WKS) w 19 min. 20 sek., w klasie pań Bystrzyńska (AZS. Warszawa) w 21 min 41 sek. Wyścig krakowski odbył się na przestrzeni 3600 mtr. Z panów przybył pierwszy S. Ferens (AZS. Kraków) w 34 m. 17 s., w klasie pań p. Meyerówna Jadwiga (AZS. Kraków) w 34 min. 52 sek. Na starcie zjawiło się 32 panów i 4 panie. Osiągnięte w obu zawodach czasy są dobre. Dla porównania przytoczyć warto czasy uzyskane w wyścigu „wpław przez Wiedeń" w r. 1921. Dystans 7·3 km. Zwycięzca H. Goldemund (WBC) 47·02, zwycięzczyni p. Berta Zahourek (Danubia) 50·04. Zawody, tak warszawskie jak i krakowskie odbyły się bez żadnego wypadku i zdołały sobie wyrobić wśród wszystkich, którzy się sportem pływackim interesują, ogromną popularność W roku przyszym zawody „wpław" urządzane będą z wykorzystaniem dotychczasowych doświadczeń i pod względem organizacji i poziomu sportowego oraz uczestnictwa widzów zbliżą się niewątpliwie bardzo do tradycyjnych zawodów „wpław" przez Paryż, Londyn lub Wiedeń.

Rozwijający się tak żywo sport pływacki pracował nie-

stety bez tak koniecznych regulaminów i wzorów zagranicznych. Polski Związek Pływacki w Warszawie rozpoczął już podobno tłumaczenie regulaminów międzynarodowych, które winny być udostępnione ogółowi zaraz w początkach przyszłego sezonu pływackiego. Na razie każde z istniejących w liczbie 19 zrzeszeń pływackich w Polsce, brak ten uzupełniać musiało na własną rękę, co nie mogło się przecież przyczynić do ujednostajnienia ruchu. W A. Z. S. krakowskim np. obowiązał „Official Rules for Swimming, Diving and Water Games arranged and codified by the Joint Committoe of the Amirican Swimmig Associaton" w wydaniu „Official Swimming Guide 1921-22 editet by F. W. Luchring (publisted by Thos. E Wilson & Co, New. Jork.

Z ramienia Polskiego Związku Pływackiego w Warszawie doszły też do skutku pierwsze zawody pływackie o mistrzostwo Polski. Przy niewątpliwie najlepszej woli i poświęceniu organizatorów ich, ogromne trudności natury miejscowej i technicznej (brak basenu pływackiego) spowodowały, że zawody te stały się tylko próbą, której doświadczenia zużytkowane będą z korzyścią dopiero w roku przyszłym. Poziom sportowy zawodów, jak wynika ze zgodnej relacji prasy codziennej i sportowej — był bardzo niski i wykazał w rażący sposób nasze braki i zaniedbania na polu pływactwa.

W zrozumieniu doniosłych zadań pływactwa dla armji, kierownictwo jej przywiązywało dużo wagi do jego rozpowszechnienia wśród wojska. Swiadczą o tem zawody o mistrzostwa armji w Bydgoszczy, zawody pływ. o mistrzostwa okręgu korpusów VII-go w Brzeżanach i VI-go w Poznaniu i wiele innych. Wprowadzono też do programu ich wyścig, który przedewszystkiem dla celów wojskowych ma duże znaczenie. Mam tu na myśli zawody w pływaniu w pełnem uzbrojeniu żołnierza (karabin, bagnet, ładownice, kompletne ubranie).

Nawet do ludu naszego dotarł już sport pływacki, na co zdają się wskazywać zawody pływackie w Ryckali pod Dęblinem, urządzone przez Nadwieprzański Ludowy Klub Sportowy. Jest zbytecznem podkreślać, jak ważnem zadaniem przyszłości jest rozpowszechnianie sportu wśród ludu, jak rozszerzy się zakres jego, jak wzmocni się siła żywotna. Bo trzeba powiedzieć, że uspołecznienie sportu w Polsce, znajduje się dopiero w pierwszych jego początkach. Sport nie zdołał jeszcze wniknąć we wszystkie warstwy narodu nie pociągnął za sobą mas. Sport rozwija się u nas głównie w miastach. Dlatego zaszczepienie ruchu sportowego na wsi, wciągnięcie w orbity jego w większej mierze mas pracujących uważam za jeden z najwalniejszych środków w zwalczaniu alkoholizmu i wogóle w zastraszający sposób postępującej degeneracji rasowej tak chłopa jak i robotnika.

Na uboczu stoi jeszcze ciągle nasza szkoła i to na wszystkich swoich stopniach. Starania o wprowadzenie obowiązkowej nauki pływania w szkołach powszechnych i średnich — nie zostały nigdzie jeszcze zapoczątkowane. Szkoły akademickie nie posiadają za wzór wszechnic zagranicznych uniwersyteckich nauczycieli pływania. Dziwna rzecz, że utworzone od niedawna studja wychowania fizycznego przy wszechnicy warszawskiej, poznańskiej i krakowskiej zbyt mały nacisk kładą na teorję, metodologję i praktyczne ćwiczenia w pływaniu. Zdaje mi się, że przyczyna tego tkwi w braku odpowiednich ludzi na powyższe katedry. Natomiast już w zimie obecnej należałoby drogą rozporządzeń Ministerstwa Wyznań relig. i Oświecenia publicznego wprowadzić kursy odpowiednie dla nauczycieli gimnastyki i naukę ruchów pływackich w godzinach poświęconych ćwiczeniom fizycznym.



Spotkanie na wycieczce. Fot. Dr. Cyprian.

Klęskę społeczną stanowi u nas zjawiająca się w porze letniej epidemja utonięć w czasie kąpieli. Dla zwalczania tej plagi, należałoby na wzór specjalnych instytucji zagranicznych, takich, jak „American Red Cross Life Saving Corps" lub „Deutsche Lebensrettungsgesellschaft" powołać do życia podobne towarzystwo polskie, którego zadaniem byłoby rozpowszechniać drogą kursów, wykładów, tablic poglądowych itp. wiadomości o sposobie ratowania tonących i ustanowienie dla każdej miejscowości stałych komisji, badających każdy wypadek uratowania życia tonącemu. Protokół badań odsyła następnie komisja do swoich organów centralnych, które w porozumieniu z Min. Spraw wewn. opublikowują w odpowiednim dzienniku rozporządzeń i dzienników publicznych fakt taki, nagradzają zarazem wymienionego odznaką za uratowanie życia tonącemu.

Posiadamy jeszcze w Polsce stanowczo niewystarczającą ilość pływalni letnich. W Katowicach znajduje się jedyna wogóle w Polsce pływalnia zimowa. Te fakty mówią dość za siebie. Budowa jednych i drugich jest najżywotniejszym postulatem sportowym i społecznym.

Z przedstawionego obrazu stanu sportu pływackiego w Polsce, jasno wynikają jego potrzeby. W zakresie sportowym petrzeba nam przedewszystkiem: 1) trenerów pływackich, 2) kontaktów z zagranicą, 3) regulaminów, 4) pływalni zimowych i letnich. W zakresie sportowo-społecznym: 1) wprowadzenie obowiązkowej nauki pływania w szkołach, 2) utworzenie polskiego towarzystwa dla ratowania życia tonącym. Gdyby choć w części udało się w roku przyszłym zrealizować ten program — to będzie to wielki krok nasz w pochodzie ku cywilizacji... Zachodu.

Eug. Baszkoff.



LEKKA ATLETYKA.

Przygotowania Ameryki do Olimpjady 1924 r. już się rozpoczęły. Starzy rywale Amateur Athletic Union i National Amateur Athletic Federation zawarli pokój, by wspólnie czynić przygotowania. (—)

American Amateur Athletic Association wybrał na swego prezesa Williama Pront'a (Boston). Suspenzja Ray'a i Loonidas'a kończy się 1 stycznia 1923 roku, pod warunkiem, że powyżsi lekkoatleci zwrócą część pieniędzy towarzystwom, które im je wypłaciły jako zwrot kosztów podróży, a które Związek uznał za wygórowane. (-)

Uniwersytety Oxford i Cambridge wysłały telegraficznie zaproszenie do uniwersytetów w Yale i Harward w Ameryce, by te wysłały swoich lekkoatletów na wspólne zawody do Londynu. Angielskie uniwersytety zwiedziły Amerykę przed dwoma laty. (—)

Narciarstwo.

Sekcja narciarzy Czarni urządziła od 8—10 b. m. kurs i wycieczki w Sławsku. Warunki śniegowe i atmosferyczne dopisały bardzo dobrze. Ilość uczestników 20 osób, z czego 5 wzięło udział w kursie prowadzonym przez dr. Fuchsa. Pierwsza wycieczka udała się przez Kiczerkę do Różanki, skąd „skijöringem" wrócono do Sławska. Dnia następnego zwiedzono Trościan ze zjazdem do Sławska, wreszcie 10 bm. Zełeny Werch i Ilzę przy wspaniałej wprost pogodzie. Sekcja posiada już kwatery na 40 osób, dobrze urządzone i ogrzane.

Sezon sportowy, rozpoczyna się 1 stycznia 1923 r. zawodami „Memorjał Kawecki—Steinhaus", bieg wewnętrzno-klubowy. Również tego dnia odbędą się zawody dla juniorów i nowincjuszy, otwarte dla wszystkich towarzystw. W dniu 14 stycznia projektowane są zawody we Lwowie, a na 28 tegoż miesiąca zawody (bieg i skok) o mistrzostwo Lwowa (nagroda wędrowna). Kurs narciarski dla początkujących odbył się 8 i 9 bm. we Lwowie, prowadzony przez inż. Dudryka.

Schronisko Karpackiego Tow. Narciarzy w Sławsku ma być, jak się dowiadujemy, otwarte 6 stycznia 1923 r. Uroczystość ta ma być połączona z zawodami narciarskimi dla wszystkich towarzystw.

Sekcja narciarzy Pogoń urządziła 8—10 b. m. wycieczkę do Tuchli pod kierownictwem p. E. Marjona. W wycieczce wzięło udział 14 osób, w tem kilka pań. Kurs prowadził p. Kuchar Wacław.

Pod kierownictwem znanego narciarza szwajcarskiego i organizatora Walt'y odbędzie się w czasie od 14 do 21 stycznia 1923 wielki tydzień sportów zimowych w Szwajcarji, w którym wezmą udział, prócz Szwajcarów, Francuzi, Norwegowie, Austjacy i Niemcy. (—)

Szwajcarski Związek Narciarski urządza 28 i 29 stycznia zawody o mistrzostwo Szwajcarji w Grünwald. Mistrzostwo jest międzynarodowe i obecnie wysłano już zaproszenia do wszystkich związków narciarskich. (—)

Międzynarodowa Komisja Narciarska w Christjanji zwróciła się do różnych związków narciarskich z prośbą o przesłanie projektów międzynarodowych przepisów zawodów narciarskich. Celem tej ankiety jest ustalenie odnośnych prawideł, według których zostaną przeprowadzone próbne zawody w roku 1923. (—)

Austrjacki Związek Narciarski liczy obecnie siedm podzwiązków, 81 towarzystw z 10.456 członkami. (—)

Węgierskie mistrzostwo w biegu narciarskim odbędzie się 4 i 5 lutego w Tatrach. (—)

Do Sławska na cały okres świąteczny wyjeżdża kilka wycieczek narciarskich ze Lwowa. Karpackie Tow. Narciarzy urządza wspólną wycieczkę trzydniową i kurs dla początkujących. Otwarcie schroniska i związane z tem zawody mają się odbyć 6 i 7 stycznia 1923. Prezesem K. T. N. został wybrany zasłużony członek prof. Klemensiewicz.

Zenegg Kazimierz i Witkowski Szczepan, członkowie S. N. Czarni rozpoczęli trening do biegu 50 klm. Sekcja zgłosiła ich już do P. Z. N. jako kandydatów na zawody międzynarodowe w biegu na wytrwałość.

Sekcja narciarska została utworzoną przy P. K. S. Polonia w Przemyślu. Kierownictwo Sekcji objął prof. Kolankowski.

Sekcja narciarska L. K. S. Pogoń rozpoczęła żywą działalność. Uruchomiono właśnie schroniska w Tuchli i Sławsku, co zapewnia sekcji pomyślny rozwój. Z pierwszym śniegiem rozpoczął się w sekcji żywy ruch wycieczkowy. I tak w dniach 8, 9 i 10 grudnia br. wyjechało do Tuchli 19 osób, w tem 4 panie, gdzie urządzono kurs dla nowicjuszy pod kierunkiem p. E. Mariona. Starsi narciarze wyprawili się na szczyty. W pierwszym dniu osiągnięto przy pięknej pogodzie szczyt pod Podharem, zaś drugiego, podczas silnej wichury Putyszcze i Jaworyszcze. — Trzeciego dnia osiągnięto Kiczerę Kindrat, Matakin i Daszkowiec. — Kurs odbył się w kotle pod Poharem.

W tydzień potem tj. 17 bm. wyprawiono się w 11 osób do Sławska. Podczas gęstej mgły, po szreni osiągnięto Zełenyj Werch, Ilzę i Pliszki. Bajecznie długi zjazd był nagrodą za trudy uczestników. — Z żalem rozstawano się z górami na długo, bo aż... na cały tydzień.

Łyżwiarstwo.

Międzynarodowy Związek Łyżwiarski jest jedynym międzynarodowym związkiem, skupiającym wokół siebie prawie wszystkie związki państwowe. Członkami jego są: Belgja, Kanada, Danja, Niemcy, Finlandja, Wielka Brytania, Holandja, Włochy, Norwegja, Austrja, Rosja, Szwecja, Szwajcarja i Węgry. Polska nie ma tam swoich zastępców. Na czele Związku stoi zasłużony sportowiec szwedzki, generał V. S. Balck (Sztockholm). (—)



OKSOWANIE.

W sprawie zawodów Carpentier—Battling Siki donosi paryski korespondent „B. Z. am Mittag“ następujące sensacyjne rewelacje: Prócz innych trosk posiadają Francuzi jeszcze jeden wielki kłopot. Pomiędzy zwycięzcą Carpentiera, murzynem Battling Siki, a byłym szampionem rozpoczęła się nowa walka, tym razem nie w rękawiczkach bokserskich, ale w artykułach gazetowych. Battling Siki został przez Boxing Union zdyskwalifikowany na przeciąg dziewięciu miesięcy, z powodu nieodpowiedniego zachowania się na arenie a prócz tego nieprzyjemnie zwracał na się uwagę z powodu opilstwa w czasie święta narodowego. Odebrano więc murzynowi tytuł szampjona Francji. Przeciw temu rozstrzygnięciu protestował jeden z kolorowych deputowanych p. Diagner w parlamencie, ale bez skutku. Obecnie zaś twierdzi Battling Siki i jego protektor, że zawody między Carpentierem a Battling Siki były umówionem oszustwem, w którem Siki miał w czwartem spotkaniu paść na ziemię. Siki działał początkowo w myśl umowy, później jednak zauważył, że jest silniejszym od Carpentiera, zapomniał więc uniesiony walką o umowie i położył wielkiego Georges‘a na ziemię. Historja ta wzbudziła kolosalne zaciekawienie. Menażerowie Sikiego i Carpentiera zaprzeczają temu. Carpentier uznał to za śmieszne. Battling Siki i Diagner chcą swoje twierdzenia udowodnić w sądzie. (-)

W międzynarodowym związku bokserskim zastąpione są obecnie następujące państwa: Australja, Belgja, Francja, Holandja, Norwegja, Szwecja, Szwajcaja, Portugalja, Danja, Ameryka i Włochy (—)

W Londynie ma nastąpić z końcem stycznia spotkanie między znakomitym, jakkolwiek 36 lat liczącym Dick Smith‘em a Beckett‘em. (—)

Erminio Spallo odniósł znowu piękne zwycięstwo; zwyciężył mianowicie belgijczyka Roggier‘a, który w ósmem spotkaniu musiał wycofać się z walki. (—)

Cieżką walkę musiał stoczyć nowy mistrz Ameryki lekkiej wagi Pancho Villa z Goldsteinem; filipijczyk został dopiero zwycięzcą według punktów. Po 15 spotkaniach Goldstein zwyciężył Genaro, mistrza świata-amatora z roku 1920 w trzech spotkaniach. podczas gdy Villa walczył z Genaro raz bez rozstrzygnięcia a raz zwyciężył go punktami, tak, że właściwie Goldstein uchodził za faworyta w tej walce. (—)



OLARSTWO.

W sześciodniowym wyścigu w Nowym Yorku odniosła zwycięstwo para Goullet-Belloni. Drugą nagrodę zdobyli Brocco-Coburn, trzecią Egg-Caton. Przebyta przestrzeń wynosi 3457 km. (—)

Willy Lorenz, który brał udział w ostatnim sześciodniowym wyścigu w Nowym Yorku, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w drugim dniu zawodów, upadłszy na torze z roweru. Przewieziony do szpitala, leżał tam półtora dnia bez przytomności. Badanie lekarskie wykazało, że Lorenz doznał wstrząsu mózgu oraz przerwania wiązadeł na prawej łopatce. (—)

Wyjazd Cracovii do Paryża.

Próba nawiązania kontaktu sportowego z najbardziej zaprzyjaźnionym narodem francuskim, podjęta przez Cracovię bezskutecznie w roku ubiegłym, obecnie powiodła się w zupełności. Zaproszona przez Red Star, mistrzowską drużynę Francji do wzięcia udziału w wielkim turnieju międzynarodowym, urządzony przez tenże klub w dniu 31 grudnia i 1 stycznia, Cracovia nie wahała się usłuchać wezwania, by wreszcze zrobić pierwszy krok w kierunku zbliżenia się do Francji na polu sportowem.

Odpowiedzialność jaka spoczywa na drużynie białoczerwonych jest wprost ogromna. Sport polski — poza państwami ościennemi — jest zagranicą bardzo mało znany, na Zachodzie zaś, we Francji, Hiszpanji, Szwajcarji itd., zupełnie o nim głucho. Zwycięstwa naszej reprezentacji w Szwecji i Jugosławji były pierwszymi zwiastunami naszej tężyzny na polu footballu i zwróciły uwagę Zachodu na to, że jednak polski sport musi być coś wart, jeśli w początkowych spotkaniach międzypaństwowych odnosi sukcesy. Dlatego pierwszy występ Cracovii w Paryżu budzi niebywałe zainteresowanie u naszych sprzymierzeńców. Od roli, jaką białoczerwoni odegrają w stolicy Francji od wyników, jakie uzyskają w spotkaniach z poważnymi przeciwnikami, od ich zachowania się tak na boisku jak i poza niem, zależy dalsze ukształtowanie się naszych stosunków sportowych z Francją. Nasze ministerstwo spraw zagranicznych i ambasada polska w Paryżu w pełni oceniają doniosłość tego zbliżenia sportowego, w którem nas już dawno wyprzedzili Czesi (całe szczęście, że przy całem uznaniu dla klasy czeskiej także i Francuzi bardzo się zrazili do Czechów z powodu ich zachowania się na boisku, a zwłaszcza w życiu towarzyskiem). Cracovia jest tą drużyną, która potrafi godnie reprezentować nasz sport. Dowiodła tego już niejednym swym występem zagranicą. Czyto w Budapeszcie, czy w Wiedniu lub Pradze, czy wreszcie jako część drużyny reprezentacyjnej, gracze jej zachowywali się na boisku wzorowo, a poza niem z godnością.

Co się zaś tyczy strony czysto sportowej, ze wszystkiego najważniejszej, to i w tym kierunku możemy być do pewnego stopnia spokojni. Po oficjalnem zamknięciu sezonu jesiennego (zawodami z Makkabi dnia 26 listopada) można było co niedzielę, bez względu na pogodę, oglądać białoczerwonych na boisku w godzinach południowych przy pracy tak, że drużyna nie wyszła z formy, a w najgorszym razie ma za sobą lepszy trening, niż wtedy, gdy się mierzyła w Pradze z Unionem Zižkov i Slavią (4 i 5 marca). Ponieważ i zdyskwalifikowani gracze otrzymali od Związku okręg. dyspensę i drużyna stanie do walki w komplecie, przeto można żywić nadzieję, że nie przyniesie ujmy naszemu sportowi.

Przeciwników, z którymi się ma zmierzyć Cracovia, jeszcze dotąd nie znamy; w każdym razie jednym z nich będzie Red Star, drugim zdaje się Racing Club de France lub F. T. C. z Budapesztu. O sporcie francuskim, wskutek zupełnego dotąd braku kontaktu, jak również i z tego powodu, że francuskie drużyny tylko bardzo rzadko mierzą się z zagranicznemi, mamy niestety bardzo słabe pojęcie i nie wiemy dokładnie, jaką klasę on przedstawia. Dopiero najbliższe spotkania dadzą nam pewną miarę stosunku sił. Oprócz zawodów w Paryżu Cracovia ma jeszcze w programie dnia 3 stycznia mecz na prowincji francuskiej (w porcie Hawrze), a w drodze powrotnej zdaje się w Alzacji (w Milhuzie).

Ekspedycja złożona z 14 graczy (Popiel, Gintel, Fryc, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Mielech, Reyman III., Kałuża, Kogut, Szperling, Przeworski, Strycharz, Chruściński), i towarzyszących im prezesa klubu dr. Cetnarowskiego i referenta dla spraw zagran. PZPN. dr. Wład. Jentysa wyjechała z Krakowa we czwartek o godz. 7 rano drogą na Wrocław,

Lipsk i Frankfurt nad Menem; do Paryża ma przybyć w piątek o północy.

Czytelnicy nasi będą mieli w następnych numerach szczegółowe sprawozdanie z tej największej dotychczas ekspedycji drużyny polskiej zagranicą, a więc wyniki, przebieg zawodów, zdjęcia, spostrzeżenia itp.

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Hiszpanja. Madryt. Hiszpanja—Portugalja (międzypaństwowe) 2:1.

Anglja. Mistrzostwo I. ligi: Aston Villa—Newcastle United 1:1, Sunderland—Westbrom. Albion 3:2, Burnley—Oldham Athletic 1:1, Woolwich Arsenal—Huddersfield Town 1:1, Liverpool—Notts Forest 2;1, Middlesborough—Stoke 3:1, Chelsea—Tottenham Hotspurs 0;0, Sheffield United—Preston N. E. 2:2, Birmingham—Everton 1:1, Blackburn Rovers—Bolton Wand. 1:0, Cardiff City—Manchester City 3:1. — Zawody drużyn uniwersyteckich Cambridge—Oxford, rozegrane dnia 16 bm. w Londynie, przyniosły zwycięstwo 2:0 drużynie pierwszej. Jest to pierwsze od r. 1914 zwycięstwo Cambridge'u nad swym rywalem.

Szwajcarja. Zurych. Winterthur—F. C. Zurych 2:0, Lugano—Young Fellows 0:0. Berno. F. C. Bemo—Old Boys (Bazylea) 5:0, Young Boys—Aarau 3:0. Bazylea. Nordstern—F. C. Luzern 3:0. Lozanna. Sport Lausanne—Cantonal 5:0.

Niemcy. Norymberga. Spielvereinig. Fürth—I. F. C. (Norymberga) 3:1. W rewanżu o mistrzostwo zdołał Fürth ponownie pokonać potężnego rywala, osłabionego brakiem Kalba (środkowego pomocnika), w dodatku Träg za brutalną grę został kwadrans przed końcem wykluczony. Fürth wyprzedził I. F. C. trzema punktami, a ponieważ ma tylko jeszcze dwie gry, mistrzostwo okręgowe Bawarji półn, ma prawie zapewnione. Bamberg. Bamberg—F. Ver. (Norymberga) 3:1. Würzburg. Würzb. Kickers—Nürnberg 46 2:2. Monachium. Bayern—Jahn (Ratyzbona) 11:1. Bayern zdobył mistrzostwo Bawarji połud. M. T. V. 1860—M. T. V. Ingolstadt 3:0. Berlin. Niemcy północne—Berlin 4:1.

Czechosłowacja. Praga. Sparta—Hradec Kralove (Sadowa) 7:0. Mistrz Pragi pokonał łatwo mistrza prowincji i zdobył mistrzostwo związku czeskiego na rok 1922. Pilzno. Viktoria—Czeski Lew 2:1. Viktoria zdobyła puhar Masaryka.

Austrja. Wiedeń. Mistrzostwo: Amatorzy—Rudolfshügel 3:1, Rapid—WAC 2:2, WAF—Hertha 2:1. Fischera uzyskał zwycięską bramkę z winy bramkarza Ostriczka w ostatnich sekundach gry. Floridsdorf—Simmering 4:1, Sportklub—Vinna 1:0. Amatorzy (17 p.) wyprzedzili Rapid (14 p.) 3 punktami. Mistrzostwo II. klasy: W grupie południowej najważniejsze w sezonie spotkanie między Slavanem i Germanią przyniosło pierwszemu zwycięstwo 1:0, przez co zapewnił sobie w serji jesiennej pierwsze miejsce (18 p.) przed Germanią (15 p.) Phönizia—Neubau 4:2. Grupa południowa: Nussdorf—Donau 2:1. Mecz Red Star—Blue Star odwołano, ponieważ na temże boisku zaszedł przedpołudniem wypadek śmierci w czasie zawodów, mianowicie Knaut, bramkarz Währinger Sportklubu, w podskoku zaatakowany przez przeciwnika, doznał złamania kręgosłupa. Zawody towarzyskie: Admira—Ostmark 3:2, Wacker—Kaisermühlen 4:1, Strassenbahner—Cricketery 2:1, Toskana—Gersthof 2:1.

Węgry. Budapeszt. MTK—Kombinowana drużyna BTC i 33 FC 6:1. Zawody próbne przed wyjazdem MTK do Hiszpanji. W drużynie grał Schaffer. Mistrzostwo II klasy: BEAC—33 FC 2:1.

Także Amatorzy i Sportklub opuścili w zeszłym tygodniu Wiedeń, udając się do Hiszpanji. Amatorzy obrali drogę przez Paryż, podczas gdy Sportklub pojechał przez Medjolan, Genuę, Nizzę i Marsylję. (—)

Zawody w piłkę nożną kobiet zdają sobie wywalczać w Anglji powoli prawo obywatelstwa. Zawody te odbywają się regularnie i nawet prasa sportowa zamieszcza o nich sprawozdania. (—)

Nie tylko przodujące kluby Europy okazują „ciąg" do Hiszpanji. Także prowincjonalna drużyna niemiecka Essener Turnerbund i były mistrz Holandji NAC Breda rozegrają zawody w Santander, Gijon, San Sebastjan, Madrycie a nawet w Barcelonie. (—)

Holenderska drużyna reprezentacyjna rozegra w roku przyszłym zawody z Danją i Norwegją. Zawody z Danją odbędą się w Kopenhadze, z Norwegją zaś w Chrystjanji. (-)

Zawodami międzypaństwowemi Szwajcarja-Austrja które odbędą się 14 stycznia w Genewie, kierować będzie sędzia włoski Mauro. (—)

Godną uznania uchwałę powzięło niedawno styryjskie kolegjum sędziów. Postanowiło ono mianowicie delegować swego przedstawiciela na wieczory dyskusyjne klubów, który wygłaszać będzie odczyty z dziedziny prawideł gry. (-)

Sportowe Towarzystwo Akcyjne w Budapeszcie. Klub Sportowy Turan zamierza założyć sportowe Towarzystwo Akcyjne z kapitałem zakładowym w wysokości 100 miljonów koron wegierskich. Nowe Towarzystwo akcyjne ma się zająć wykształceniem sportowców-zawodowców, głównie bokserów. (—)

W najbliższym sezonie wiosennym rozegrają Corinthians szereg zawodów w piłkę nożną w Holandji. (—)

Pera F. C., przodująca drużyna w Konstantynopolu, zamierza w najbliższym czasie rozegrać zawody w Niemczech. Prócz tego projektowane są zawody w Pradze, Marsylji i Paryżu. (—)

Studenci z Oxfordu, którzy swojego czasu tworzyli bardzo dobry i znany zespół, przegrali zawody w Sztokholmie z A. I. K. 3:4. (—)

Holenderski klub sportowy Ajax (Amsterdam) zamierza w czasie najbliższej wiosny wysłać swoich najlepszych graczy do Anglji, by dać im sposobność oglądania szeregu wielkich spotkań ligowych; zarząd klubu spodziewa się przez to podnieść poziom gry swojej drużyny. Prócz tego ma Ajax rozegrać zawody z drużyną angielską.

Wiedeński „Sporttagblat" donosi, że Berliner Sp. C. Norden-Nordwest rozegra w lipcu przyszłego roku szereg zawodów towarzyskich w Polsce, a mianowicie w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Łodzi.

Pozsonyi Imre, były trener Cracovii, wyjechał z drużyną M. T. K. do Hiszpanji, skąd otrzymał propozycję na objęcie stanowiska trenera. Jak widzimy, także trenerzy w Polsce zyskują sobie szeroką sławę.

Zawody Praga—Berlin odbędą się we wrześniu 1923 w Berlinie. Spotkanie rewanżowe ma się odbyć na wiosnę 1924 w Pradze. (—)

Zawody międzypaństwowe Hiszpanja—Szwecja odbędą się w styczniu w Barcelonie. (—)

Angielska F. A. poleciła swoim sędziom, by każdemu graczowi chętnie odpowiadali, gdy tenże w uprzejmy sposób zapyta o przyczynę danego rozstrzygnięcia sędziego. — Polecenie to wydaje się nam zupełnie słuszne, gdyż w niczem to sędziemu zaszkodzić nie może, jeśli mniej będzie uchodził jako władca i tyran a więcej jako kolega gracza — byle pytania te nie doprowadzały do dłuższej dyskusji. (-)

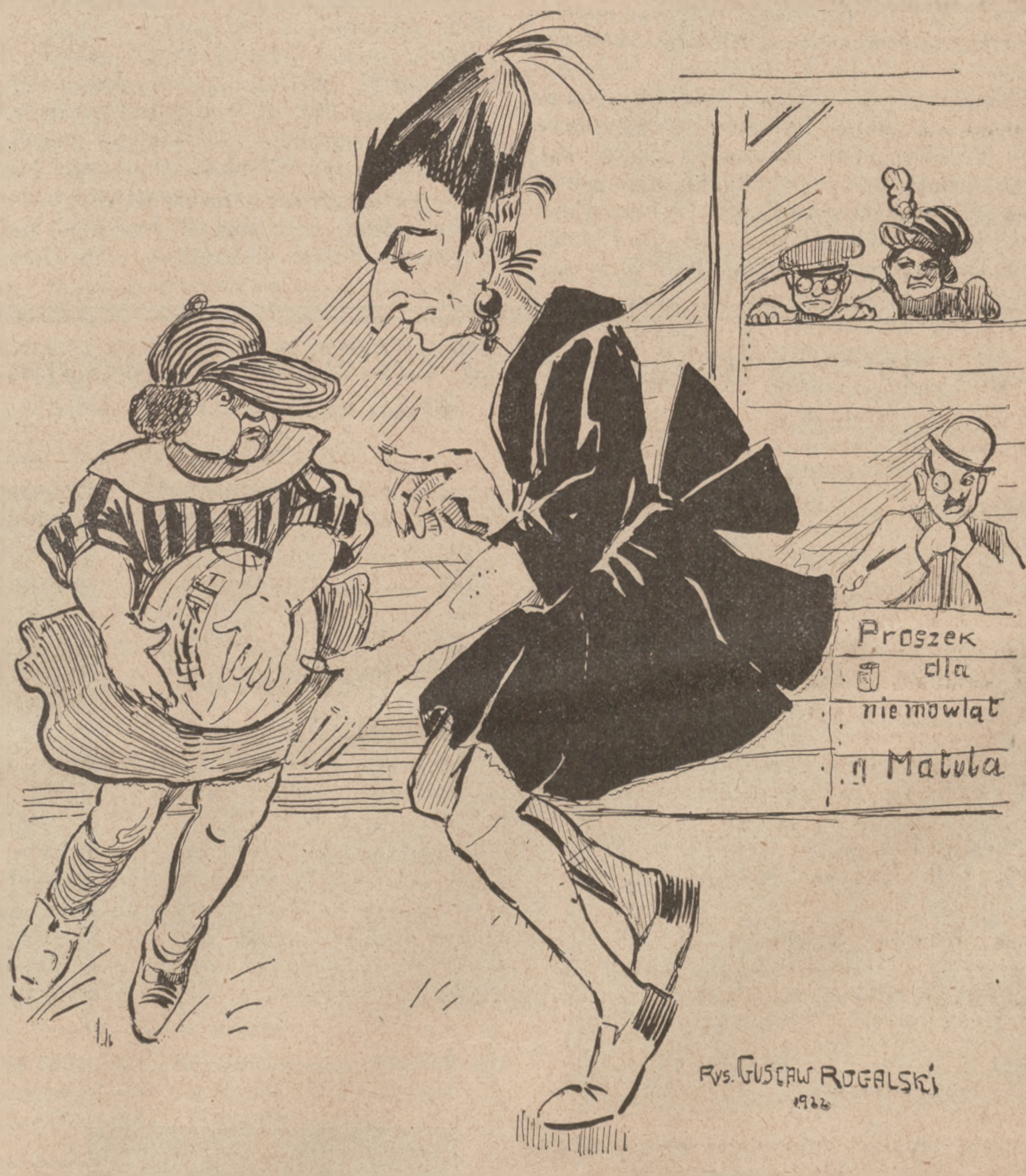
Slavia (Praga) zerwała stosunki sportowe z Amatorami z Wiednia. Przyczyną zerwania jest pełne temperamentu wystąpienie kierownika sekcji Amatorów dr. Willy Meisla, który jużto w charakterze ostatniego, jużto jako dziennikarz sportowy uskarżał się na sędziego, tak w pismach krajowych jak i zagranicznych. (—)

M. T. K. (Budapeszt) znajduje się obecnie w podróży do Hiszpanji, Mistrz zabrał również z sobą i Schaffera, „króla piłki nożnej“, który jednak nie związał się z klubem tak, że zapewne osiądzie on w któreḿś z miast Zachodu. W podróży biorą udział następujący gracze: Platko, Fabian, Mandl, Kovacs, Senkey I., Kertesz II., Nyul, Vago, Nadler, Senkey II., Braun, Molnar, Orth, Siklossy, Opata i Schaffer. W drodze powrotnej rozegra jeszcze M. T. K. zawody w Paryżu z jedną z przodujących drużyn. Ze strony zarządu klubu towarzyszą drużynie: prezes Alfred Brühl, sekretarz dr. Fodor, kierownik sekcji Frischer, kasjer Preismann i wielu innych. (—)

Wiadomości krajowe.

Komisja dyscyplinarna złożona z dwóch członków zarządu PZPN. i dwóch zarządu KZOPN. pod przewodnictwem p. Zelińskiego ukończyła swe prace w sprawie „brudów“ w krakowskim kolegjum sędziów i wydała wyrok wykluczający pp, Fischera, Gottlieba i Fiedlera z kolegjum. Niezależnie od tego odbyła się we środę w sądzie powiatowym w Krakowie pierwsza w Polsce rozprawa na tle stosunków sportowych, w której jako oskarżeni o rozsiewanie oszczerstw stanęli pp. Seidner, Gottlieb i Auerbach. Sprawę tą wnieśli pp. Fiedler i Fischer. Rozprawę odroczono z powodu powołania całego szeregu świadków z grona sportowców Krakowa, w tem i Komisję, która badała tę sprawę z łona organizacji sportowej. Dokładnie sprawą tą zajmiemy się w jednym z najbliższych numerów Przeglądu. (—).

Uroczystość wręczenia dyplomu przez Lwowski ZOPN. drużynie Czarni II, mistrzowi klasy B., odbyła się 10 grudnia 1922 roku w lokalu klubowym. Do drużyny przemówił prezes dr. Nieduszyński i wręczył kapitanowi dyplom. Imieniem Czarnych II. podziękował kapitan p. Kupczakiewicz.



Krakowska piłka koszykowa w karykaturze.

Z życia Towarzystw.

Doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie Przemyskiego Klubu Sportowego „Polonia" odbyło się 17/XII. w sali Towarz. Gwiazda w Przemyślu, przy licznym udziale członków. Obradom przewodniczył wiceprezes klubu Dr. Swiątnicki, który w krótkich słowach przedstawił stały rozwój klubu w roku sprawozdawczym, zaznaczając, że w rozwoju tym zaszły w r. 1922 dwa ważne fakty, które pozwalają stawiać jak najlepsze horoskopy na przyszłość klubu. Faktami tymi to przywrócenie klubowi klasy A przez Walne Zgromadzenie PZPN. i uzyskanie własnego oparkanionego boiska. Nastąpiły sprawozdania sekretarza, skarbnika wykazujące obrót kasowy klubu na kwotę ponad 10 miljonów marek, gospodarza ustalające wartość majątku klubu na kwotę ponad 8 miljonów marek, wreszcie sprawozdanie sekcji piłki nożnej złożone przez kierownika sekcji kpt. Burnatowicza. Polonia miała w r. 1922 drużyn piłki nożnej 7, drużyny te rozegrały 75 meczów, z tego 17 poza Przemyślem. Stosunek uzyskanych bramek 175:112 dla Polonii. Pierwsza drużyna Polonii rozegrała 31 meczów przy stosunku bramek 94:80. W mistrzostwie klasy A okręgu lwowskiego zdobyła pierwsza drużyna klubu 6 punktów przy stosunku bramek 21:33 i zajęła czwarte miejsce. Miejsce to nie odpowiada faktycznemu stosunkowi sił — zwłaszcza w sezonie jesiennym roku sprawozdawczego, gdy drużyna Polonii będąc w bardzo dobrej formie odnosiła szereg wspaniałych zwycięstw nad przeciwnikami z którymi się spotykała, bijąc Czarnych (Lwów) 5:2, Jutrzenkę (Kraków) 6:0, Warszawiankę 7:1, Biała-Lipnik 4:2, Hasmoneę (Lwów) 5:2 itd. W roku tym drużyna Polonii po raz pierwszy spotyka się z drużyną zagraniczną, z węgierskim M. A. F. C., któremu ulega wprawdzie 1:0 — jednakowoż uzyskuje wynik, którego żadna z drużyn polskich, które potykały się z M. A. F. C. nie uzyskała. W zawodach Kraków—Przemyśl reprezentuje cała drużyna Polonii Przemyśl i uzyskuje lepszy wynik, aniżeli reprezentacja Lwowa, złożona z najlepszych graczy klubów lwowskich. W meczu Przemyśl—Hakoah bierze udział 8 graczy Polonii, zaś w meczu MAFC.—Team Czarni (Lwów) bierze udział cały atak Polonii. — Kapitanem pierwszej drużyny był kpt. Dobrzański. Największą bolączką dru-

Życzenia Nowego Roku przesyła czytelnikom i przyjaciołom

Redakcja.



Ferdynand Goetel



Stanisław Fächer



Eug. Baszkoff



Jerzy Grabowski



Tadeusz Synowiec



Dr. Tadeusz Cyprian



Henryk Brand

żyny jest to, żu kilku jej graczy jest jeszcze po za Przemyślem. Z innych działów sportu były początki lekkiej atletyki, a urządzony przez klub bieg na przełaj w parku na Zamku, przyniósł wszystkie pierwsze miejsca członkom Polonii.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, powołano nowy Wydział klubu na r. 1923 w skład którego weszli prezydent miasta p. J. Kostrzewski jako prezes honorowy, p. Dr. H. Swiątnicki jako prezes pp. prof. Kolankowski i kpt. Burnatowicz jako wiceprezesi, oraz pp. Radwański, Lech J., Głowacz, Bartnicki, Brandler, Więckowski, Lech K., kpt. Zachara i Piątek jako Wydziałowi. — Do Zarządu Sekcji piłki nożnej wybrano p. Więckowskiego jako kierownika sekcji p. Schora (sekretarz) i p. Dubańskiego. Sąd honorowy p. Machaczek (przewodniczący) Komisja rewizyjna pp. Włodek, Krzyżanowski i Górniak. Delegatami na Walne Zgromadzenie LZOPN. wybrano pp. kpt. Burnatowicza i Radwańskiego. Wkońcu zamianowano członkami honor. klubu pp. J. Kostrzewskiego i H. Swiątnickiego. *Z.*

Dnia 7 stycznia 1922 r. odbędzie się o godz. 6 wiecz. w lokalu firmy „Lloyd" pałac pod Baranami, Walne Zgromadzenie Zyd. Tow. Sport. „Jutrzenka", na które wszystkich swych członków tą drogą zaprasza Zarząd.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy“ Ska z ogr. odp. Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie, Sobieskiego 16.